№ 244. Kraków 23. Października — Czwartek. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena: w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą. w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 22 października.

Korespondent poznański przesyła nam resztę swych uwag

O kwestyi najmu do prac gospodarskich *w W. Księstwie Poznańskiém.*

(Ob. N. 238 i 242 *Czasu*).

VII.

Mimo, że jak mówiłem, układ tak zwanych ręczniaków, najogólniejszym jest w kraju naszym, i według mnie dla stron obu najkorzystniejszym i najsłuszniejszym, od pewnego jednak czasu, dość licznych znajduje przeciwników, którzy go za kosztownym znajdują, i szczególniéj też wielu posiedzicieli niemieckich kraju naszego, z stósunku tego całkiem wyszli, a zapewnili sobie tak zwanych *stałych wyrobników*, pod następującemi warunkami.

Dominium daje stałemu wyrobnikowi, pomieszkanie, chlew dla trzody, 40 □ prętów 16-stopowych ziemi na ogród, 80 □ prętów 16-stopowych na ziemniaki w dworskiem polu, jeden skład na kapustę i na len jeden. Daléj utrzymuje dwór każdemu z takich wyrobników jednę krowę w dworskiéj oborze w lecie i zimie, i udziela drzewa na opał, według rozmaitych miejscowości w sążniach lub gałęziach.

Wyrobnik stały, opłaca za to wszystko dworowi 90 złotych polskich, w ratach kwartalnych z dołu. Obowiązany jest utrzymywać dziewkę i z nią codzień stawić się do roboty.

Dominium płacić mu obowiązane przez cały rok, jeden złoty polski dziennie, dziewce zaś 18 groszy polskich, wyjąwszy żniw i młocki w zimie.

W żniwa, według powyższego układu, wyrobnik stały pobierać będzie od skoszenia, związania i ustawienia w snopy 180 □ prętów 16 stopowych oziminy, dwa złote polskie, od jarzyny z powyższemi kondycyami półtora złotego, od grochu zaś, koniczyny, trawy, bez grabienia po 36 groszy polskich.

Młócenie oziminy i jarzyny, obowiązany jest stały wyrobnik wykonać za wynagrodzeniem siedemnastego korca, tak oziminy jak jarzyny, lub też za wynagrodzeniem jednego złotego dziennie, co zostawione wyborowi dworu.

Obrachunek dzieje się co kwartał, gdzie zobopólne należytości się obliczają.

Układ powyższy jest niezawodnie najtańszym, ale naszem zdaniem, zupełnie nieodpowiednim, życiu wiejskiemu polskiemu, gdzie dzięki Bogu dotąd, nie istnieje stósunek fabrykanta do zarobkującego innych krajów, który podobnym układem musi się rozwinąć. W razie zaś drogości produktów, w razie choroby wyrobnika stałego, w najokropniejszą musi popaść nędzę, śmiercią głodową zagrożonym być może.

Oprócz tych różnorodnie zapewnionych stałych rąk męskich, w gospodarstwach tutejszych; są jeszcze i kobiety kontraktowo przy gospodarstwach użyte. Nie mówię o tak zwanych dziewkach, które za roczną opłatą 48 złotych polskich i wyżywieniem, pielęgnują zwykle, trzodę, drób, cielęta. Kobiety których praca stale gospodarstwu zapewniona, są tak zwane *komornice*; otrzymują one od dworu, pomieszkanie, $2^1/_2$ korca żyta, 2 korce jęczmienia i $^1/_2$ korca grochu rocznie, oprócz tego 90 □ prętów 12-stopowych na ziemniaki 4 □ pręty na kapustę, jeden pręt na len i opał.

Za niniejsze wynagrodzenie odrobić winna komornica 112 dni w roku, w lecie po trzy dni, w zimie po dwa dni tygodniowo, oprócz tego co tydzień wyrzucić mierzwę z dworskich obór, i oprać i ostrzydz owce.

Naturalnie nikt komornic z własnéj woli czyli raczéj ochoty nie urządza, jest to zwykły stósunek wdów po wyrobnikach pozostałych, czasami żon w służbie okaleczałych robotników, którym dwór pewną emeryturę płaci, a żona lub córka, stósunkiem komornicy do lepszego utrzymania się jest pomocną.

Komornica jest ostatnim stopniem roboty, kontraktowo gospodarstwom naszym zapewnionéj; rozmaite układy które wyliczyliśmy, z bardzo tylko małemi różnicami, od miejscowości zależnemi, spotykają się na całéj przestrzeni Księstwa.

VIII.

Oprócz jednak rąk tych stale zapewnionych, któreby nawet nie wystarczyły już obecnym potrzebom rolnictwa naszego, mamy w każdéj wsi, mniéj-więcéj liczny zastęp *wyrobników niestałych*.

Są to po większéj części dzieci gospodarzy czynszowych, przy nich osiadłe, czasem wliczne rodzeństwo rozrodzone, lub też rodziny które tylko mieszkanie od gospodarzy czynszowych wynajęły, żadnéj ziemi nie posiadają, i li z zarobku codziennego się utrzymują.

Mniéj-więcéj praca ich wynagrodzoną bywa, od skoszenia, związania i ustawienia w kopy, morgi Brandenburgskiéj oziminy $1^1/_2$ złotego, od skoszenia morgi takiejże trawy i koniczyny $1^1/_2$ złotego, od jarzyny około 1 złoty. Od młócenia, pobierają zwykle 24 grosze lub jeden złoty dziennie, lub też od korca według umowy; od roboty sążni w lesie, jeden złoty do 36 groszy polskich.

IX.

Oprócz tych wszystkich stósunków, widzieliśmy jeszcze w kraju naszym, kilka prób utopijnych, gdzie właściciele otaksowawszy na kapitał ziemię swoją, dalej prace wszelkich wyrobników, ostatecznie kapitał własnéj intelligencyi,— czysty dochód swych tak zagospodarowanych włości rozdzielać chcieli, jako jedyne wynagrodzenie ludziom pracą rolną zajętym. Były to rzeczywiste próby urządzenia falansterów rolniczych. Naturalnie, że smutnie upadły, na wielkie straty próbujących wystawiły, bo rzeczywistą komissyą obrachunkową zaprowadzić musieli; krótko też nader trwały, niezadowoliwszy stron obu.

X.

Oto pospieszny obraz, w jaki sposób gospodarstwa nasze, potrzebne ręce do pracy rólniczéj sobie zapewniły.

Czy stósunki nasze dadzą się porównać, a układy nasze zastósować w kraju waszym, osądzić niemogę; nie sądzę jednak, by brak ludności, był u was nieprzełomną zawadą. W Księstwie mamy w przecięciu 2200 dusz na milę kwadratową; Galicya niezawodnie ma w niektórych okolicach dużo większą ludność, Galicya wreszcie ma jednę korzyść nad nami, tą jest: mniejszą wartość ziemi. Może jéj zatém więcéj wyrobnikowi udzielić, oszczędzając trutniejszy grosz gotowy, lud zaś nasz polski w ogólności, woli być ziemią jak pieniądzem wynagradzanym.

Gdyby mi inne, korzystniejsze układy, późniéj wiadom mi się stały, nie omieszkałbym obrazu tego uzupełnić, a za bardzo szczęśliwego bym się poczytał, gdyby niniejsze zestawienie tutejszych układów, stało się użytecznem obywatelom Galicyjskim, których tak trudne położenie obecne gorąco w Księstwie czujemy i rozumiemy, a któremubyśmy tak całem sercem pomoc nieść chcieli, jeźli nie inną to przynajmniéj pomocą doświadczenia naszego.

Jeszcze w miesiącu lipca r. z. rozpisano i rozesłano tutejszym mieszkańcom „uwiadomienia“ do opłaty podatku osobisto-klasyczno-przemysłowego za r. 1850. W skutku tego zgłaszano się po kilkakroć razy do kasy poborowéj dla uiszczenia się z należytości uwiadomieniem wykazanéj, jednak kasa podatku tego przyjąć nie chciała, nie mając jeszcze rejestrów biorczych. Tak upłynęło kilkanaście miesięcy, gdy w dniu wczorajszym wszyscy podatek pomieniony opłacający otrzymali paleta egzekucyjne. Nie możemy zataić zadziwienia naszego nad tém postępowaniem, które naraża mieszkańców na kłopoty, bieganie za zluzowaniem egzekutnego, jak również na wydatki, a tém więcéj zadziwia nas, iż niektóre palety egzekucyjne wczoraj doręczone noszą dawniejszą datę, a tém samém strony podatkujące, zniewolone są opłacać egzekutne za czas nieposiadania paletu. Gdy ubożsi mieszkańcy parę niekiedy tylko złotych płacą podatku, a za każdy dzień egzekucyi należy się gr. 12, zdarzyć się przeto może, iż egzekutne niesłusznie żądane, przenieść może ilość samego podatku. Nie wchodzimy tu w przyczyny nieprzyjmowania dawniéj podatków przez kasy poborowe, ale zwłoka, która w opłacie ich powstała, nie może i niepowinna nieść szkody tutejszym kontrybuentom, zwłaszcza, że z jéj powodu należało powtórne przesłać im „uwiadomienia.“

Korrespondencya Czasu.

Paryż 18 października.

δ Z powiększającą się ważnością wypadków paryzkich, czuję się w obowiązku przypomnieć, com dawniéj powiedział, że moja korespondencya ma na celu nie spieszne podawanie wiadomości, lecz głównie przedstawienie fizognomii Paryża i ocenienie politycznéj sytuacyi Francyi. Zmuszony oddawać swoje listy na pocztę o 4téj a najdaléj o 5téj god. wieczorem, nie mając na me rozkazy ni telegrafu ni kuryerów, nie mogę jak *Indépendance Belge* korzystać z nowych konwojów drogi żelaznéj i podawać wiadomości dziennych, które się zwykle, dopiero wieczorem wyjaśniają i ustalają. Znam ja cały obszar manipulacyi korespondującéj, wiem źródła z których się czerpią wiadomości i spieszne drogi któremi się je przesyła, ale wiem także że na to wszystko trzeba zamożnego dziennika. Nim się *Czas* zbogaci, czego mu życzę najserdeczniéj, poprzestać muszę na owéj *phisyonomie et appréciation;* starać się będę wywiązać z tego obowiązku bez ducha stronniczego, a nawet z abnegacyą opinii i życzeń.

Uprzedzam że mimo kryzy ministeryalnéj, Paryż jest głęboko spokojny. Piękna jesienna pogoda sprzyja przechadzkom, niedzielnym wycieczkom i polowaniom. Cudzoziemców jest znowu dużo, wszelako angielskie familie, które mają zwyczaj przepędzać zimę w Paryżu, a które miłują nadewszystko spokojność, lękają się tego razu do niego przyjechać. Możne familie francuskie, myślą dla ostrożności, a może jeszcze więcéj dla oszczędności, przepędzić zimę w swych wiejskich majątkach, lub w Nicei. Teatra są w pełnéj czynności, jednakże dość mierny skład opery włoskiéj, pokazuje że dyrektor tego teatru nie spodziewa się w nadchodzącéj zimie natłoku i zysku. Barbieri Nini, główna śpiewaczka opery włoskiéj, którą słyszałem tego lata w *Covent Garden*, ma organ potężny, lecz nieprzyjemny, który jeszcze więcéj razi uszy w Paryżu niż w Londynie. Sontag nie wróciła do Paryża czy z wycieńczenia głosu, czy z przyczyny miernéj zapłaty, którą jéj ofiarowano. Zimna lecz zawsze potężna Alboni, śpiewa w operze francuskiéj, ale wkrótce opuści Paryż. Jestto dla kupców i rękodzielników złowrogi znak złéj zimy. Praca jednak nieustaje w Paryżu, Lyonie i Rouen, z przyczyny że handel wywozywy wzmaga się zamiast ustawać. Przyczyniła się do tego wystawa londyńska na któréj Francuzi otrzymali w swéj fachowości palmę zwycięztwa. W rozdziale nagród wystawowych, Francuzi dostali 56 wielkich medalów na 144; a 628 mniejszych na 2792. Dzienniki podnoszą z tego powodu sławę rękodzielników francuskich, dla tego że sława powiększa obstalunki zagraniczne i prace ludu, który jest zawsze pracowity ioszczędny.— Cichość Paryża przerywają tylko musztry ogniowe, odbywane co rano na polu Marsowem, i muzyka pułków wychodzących za Paryż na przechadzki wojskowe. Około południa, odbywają się codziennie przeglądy batalionów żandarmeryi ruchoméj, która przedstawia wspaniały widok. Jestto prawdziwa gwardya, złożona ze starych żołnierzy, na którą Paryżanie z dumą spoglądają. Od r. 1848, rząd republikański obrócił główny wzgląd na powiększenie żandarmeryi, która do tego jest złożona z wyrobionego i doświadczonego żołnierza, więcéj wzbudza ufności, aniżeli wojsko liniowe, złożone z młodzieży. Jenerał Rebillot, dawny prefekt policyi, a dziś dyrektor wydziału żandarmeryi w ministeryum wojny, utworzył po departamentach około 200 nowych brygad żandarmeryi, które okrywają się sławą w oczach obywateli konserwatorskich. Jest projekt utworzenia jeszcze w każdym mieście departamentowém po jednéj kompanii żandarmeryi ruchoméj, która w razie potrzeby będzie się mogła z miejsca na miejsce przenosić. Żandarm, jak każdy żołnierz francuski jest grzeczny, uprzejmy, i ludzki, ale nieubłagany w swym obowiązku żołnierskim. Żyjąc z zawodu żołnierskiego, pragnie on spokojności i jest obrońcą każdego porządku rzeczy, choćby cesarskiego despotyzmu; kiedy żołnierz liniowy wzięty młodo w konskrypcyą, jest więcéj obywatelem niż żołnierzem, i nieraz wolałby widzieć

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻYWE SŁOWO.

(Ułamek z Pamiętników Artysty.)

Żywe słowo zgłuszono wymową obłudną,
Przeto o żywe słowo dziś tak trudno.

Rozprawiało już o tém wielu, jak nieocenioném jest dla człowieka dobrodziejstwem dar mowy. Słyszymy też rozprawiających bezprzestannie o dobrodziejstwach sztuk, uwieczniających mowę wynalezieniem pisma, druku. Temu sposobowi przyznano wyższość nad wszystkie inne, któremi udzielamy sobie wzajemnie nasze myśli, wyobrażenia i uczucia.

Rzecz jasna, niezaprzeczona. Lecz niewiem czy się kto zastanowił nad ich, pod pewnemi względami niższością. A przecież z wielu, i ważnych względów, od innych są niższe.

Mowy nieme, mowy wprost do oka: malarstwo, rzeźbiarstwo i tym podobne, z wielu ważnych powodów, wierniéj, dobitniéj i że tak powiem dogodniéj, przelewają nam myśli, wyobrażenia i uczucia, niż mowy do ucha: opowiadanie, muzyka; albo i do oka, jak pismo. Malarz, rzeźbiarz, stawią mi odrazu całą swą myśl, cały obraz. Mówca, pisarz, muzyk — cząstkowie, koleją, słowo po słowie. Tam widzę całość i tam ją rozbieram na części: tu cząstkę po cząstce i z tych dochodzę całości. Tam i części i całość razem i stale oku są obecne; tu nie-wszystko mi się wraża w pamięć, wiele wymyka się z przed myśli i uwagi. I wrażenie więc, i dokładność pojęć, tych dwoistych działań, muszą być w takim do siebie stosunku, jak oko i pamięć, wzrok i pojęcie.

Ma zaiste swoją wyższość, pamięć nad wzrok, pojęcie nad oko, lecz tu mówimy o niższości. Pamięć często zawodzi. Niepomni cośmy widzieli lub pojęli, słyszeli lub wyrzekli, po chwili co innego mówiemy, lub przyjmujemy. Sami przeciwimy się własnym wyrazom i pojęciom. Stąd sprzeczności rzeczywiste.

W zapale nieznamy granic. Uniesieni podziwem lub wstrętem, wielbimy lub potępiamy z całą mocą. Stąd rodzą się sprzeczności niekiedy rzeczywiste, niekiedy pozorne. Najlepszy tego dowód w obecnym przykładzie, gdy mówimy, że dar mowy jest i wyższym i niższym od innych sposobów porozumienia się. Nic trudniejszego jak wszystkie te sprzeczności pogodzić, jedno do drugiego przystósować dokładnie, i jak w materyalnéj budowie gładko do siebie pzypuścić. Chwała Bogu, iż rzecz niezależy na tém; nikt bowiem dziś ceny umysłowych prac na saméj niezakłada gładkości. W jednym rzucie śmiałym, trafnym, malowniczym, więcéj nieraz znajdujemy wyrażenia i dobitności myśli, niż w wielu starownie wymuskanych obrazach. Obok mocnych świateł, mocne cienie, dobitniejszy tworzą wyraz, potężniejszy sprawują efekt. Nieświadomy upatruje w tém sprzeczności, chce je poprawiać, gładzić; znawca w tém widzi całą moc, i to nadewszystko ceni, uwielbia. Gódźmy, ile godzić się dają te sprzeciwieństwa; lecz ich niezacierajmy. Potrzebne są, umiejmyż ich używać, i użyte cenić.

Cóżkolwiek bądź, jakiekolwiek są w innych językach duszy niedogodności; to pewna, że w języku ust lub pióra, prócz innych niedostatków, nic jeszcze nudniejszego nad rozwlekłość. Niema utrapliwszéj męczarni, jak trawionemu niecierpiącą zwłoki żądzą poznania, zgłębienia, pochłonienia *wraz wszystkiego*, słuchać jeszcze słowa po słowie, jeszcze ze słów wyplątywać myśli, jeszcze między myślami stawiać związek, ze związku odgadywać cel, aż nim się dobrnie dalekiego końca. O prędzejbym dobiegł kresu świata, niż dochodzę nieraz kresu jedno-godzinnéj, półgodzinnéj, kilkochwilowéj rozmowy. A przecież to jedyny porozumienia się sposób. Jak krokiem, tak słowem, nieda się większa niż można, odległość przestąpić. Czemu to jednym wyrazem, jednym znakiem, wejrzeniem, niedano całéj myśli, całego uczucia, całéj duszy, przelać i wpoić w duszę? Gdy dusza wydrzeć się pragnie jednym rzutem, jednóm mknieniem, wymawiać jeszcze słowa, i te słowa jeszcze wiązać w wyrażenia i plątać się jeszcze w słowach i wyrażeniach, i jak żółw, krok jeden przełazić wieki, i to jeszcze z przestankami oddechu i namysłu, i to jeszcze nieraz się obłąkiwać, poprawiać, jeszcze samego siebie przed sobą samym tłómaczyć, dopełniać — dopieroż dla innych być zrozumiałym, dokładnym? O niech kto jak chce uwielbia nieskończoną potęgę mowy, ja w niéj jeszcze widzę zbyt niedołężny język duszy.

Spotykam nieraz szczęśliwych, którzy w jednóm słowie całą duszę umieją zamknąć — wydać. Dziwię się im, zazdroszczę. Wielbię ich dar; a raczéj ich zdolność do korzystania z natchnień. Nieraz posą-

socyalistów u władzy, aby się od służby uwolnić. W czasie rozruchów departamentów Allier i Chêr, żandarmerya odegrała główną rolę. Obydwa rozruchy miały za powód aresztowania polityczne. Lud chciał aresztowanych uwolnić, ale siła zbrojna przemogła. Dzienniki ultra-konserwatorskie przesadziły ważność ruchu departamentu Chêr, jednakże stał się on ważniejszym nizlim to z razu sądził, czytając opisy zdarzenia, niebyło to *jacquerie*, jak głoszą dzienniki ultra-konserwatorskie, bo chłopi nikogo nierabowali i niegwałcili własności; niebyłto krok polityczno so yalistoski, ale w żądzy odbicia aresztowanych ukazała się pewna organizacya: bicia w dzwony na gwałt, zbrojenie się w kosy i cepy, posłuszeństwo dla merów itd. Być bardzo może że namiętność rozruchu wyszła ze złego traktowania władz miejskich przez zmieniających się ciągle a starających się podobać rządowi prefektów, że miała za powód zrzucenie merów, wchodzénie w drobnostkowość życia chłopów, następstwa przesadzonéj administracyi centralnéj. Jestem skłonny wierzyć takiemu tłómaczeniu rzeczy, bo niemogę przypuścić aby włościaństwo francuskie, liczące w swym łonie do 7 milionów właścicieli, mogło być socyalistowskiém lub komunistyczném.

Przyczynę obecnéj kryzys ministeryalnéj wytłómaczył dobrze *Times*. L. Napoleon spostrzegł, że mimo wszystkich intryg, mimo przymilań się do partyi legitymistycznéj i katolickiéj, mimo obietnic Berryego i Montalemberta, mimo popierania mocarstw północnych, rewizya i reelekcya a zatem utrzymanie się jego przy władzy, były niepodobne; że konserwatorowie głaskali go, chwalili i wzbudzali w nim ambicyę szlachetnego obywatela i zbawcy społeczności, aby go roku 1852 wypchnąć za drzwi i postawić na miejscu jego Changarniera. L. Napoleon obrócił się dla tego do strony lewéj i nieograniczonego głosowania powszechnego, które mu dało w roku 1848 sześć milionów głosów. Pozór, że przy ścieśnionem głosowaniu powszechném, r. 1852 sprowadziłby niechybną rewolucyą, był niezupełnie prawdziwy, albowiem przyspieszenie elekcyi i przeprowadzenie jéj cząstkowe, mogłyby przy energii władzy zcentralizować zamachy rewolucyjne. Gdyby L. Napoleon był patryotą, byłby tylko starał się poprawić i uczynić konstytucyjném głosowanie powszechne, jak tego chcieli O. Barrot, Vivien, Dufaure itd. Na wiadomość o dymissyi ministrów, zebrała się dwa razy komisya prorogacyjna, dla naradzenia się, czy należało zwołać Zgromadzenie narodowe. Zebrana w niewielkiéj więk zości, w nieobecności Dupina, Benoist d'Azy i 8miu innych głównych członków, wstrzymała się od tego kroku, przestając na rozpisaniu listów do wszystkich reprezentantów, aby co prędzéj zjechali się do Paryża i byli gotowi na przypadek potrzeby zwołania Izby. Jutro ma się odbyć trzecie posiedzenie komissyi, na którém ma być przytomnym Dupin. Obecnie znajduje się w Paryżu do 350 reprezentantów, między którymi republikanie, jako najczujniejsi, są w większości.

L. Napoleon siedzi w St. Cloud, i daje śniadania dla oficerów i okolicznych merów. Jest on blady i w stanie nerwowym. Widać, że krok, na który się odważył, wiele go kosztuje. *Constitutionnel* i *Moniteur de Paris* są jego organami; *la Patrie* zbiegła go i albo milczy, albo broni upadłe ministeryum. *Constitutionnel* ogłosił dwa ważne artykuły: jeden oznajmia, że L. Napoleon dążąc do zniesienia prawa z dnia 31 maja, chce być i nadal zwolennikiem polityki konserwatorskiéj; drugi, że zaburzenia w departamencie Chér są dowodem, iż przy prawie z dnia 31 maja, rewolucya roku 1852 była-by nieuchronna; że aby uspokoić umysły nie dosyć już siły i armat, że trzeba jeszcze środków moralnych, godnych oświaty i doświadczenia Francyi, tj. sprawiedliwości i szczerości. *La Presse* utwierdza w odwadze Ludwika Napoleona, chwali jego krok, żartuje z konserwatorskich przeszkód i z Izby, i walczy z innemi dziennikami republikańskiemi, starając się ich na politykę elizejską nawrócić. *Le Pays*, czwarty obrońca L. Napoleona, dotyka nowéj jego polityki, która się zasadza na przedstawieniu Izbie messażu z dwoma nieodłącznemi propozycyami: *rewizya konstytucyi i obalenie prawa z dnia 31 maja*. L. Napoleon chce tym sposobem zmusić z jednéj strony republikanów, dla miłości nieograniczonego głosowania powszechnego, do wotowania na rewizyą w $^3/_4$ głosach przepisanych przez konstytucyą, a z drugiéj strony zmusić rojalistów, dla miłości rewizyi konstytucyi, do wotowania na nieograniczone głosowanie powszechne. Jak każdy widzi, L. Napoleon przyjmując nową politykę, zawiera się jeszcze w przepisach konstytucyi; ale cóż się robi? republikanie, wyjąwszy *la Presse* i *le Pays*, niechcą pod żadnym warunkiem rewizyi, w przekonaniu, że ona L. Napoleona przy władzy utwierdzi; a rojaliści niechcą nieograniczonego głosowania powszechnego, przekonani, że ono albo utwierdzi L. N poleona przy władzy, a'bo poprowadzi Francyą do socyalizmu. Dzienniki republikańskie *le Siècle*, *le National*, *la République* i *la Revolution*, oświadczają, iż zgodziliby się na położone dylemma, gdyby do nieograniczonego głosowania powszechnego, L. Napoleon dołączył jeszcze wolność asocyacyi i klubów, wolność prasy i kolportacyi książek, i uzbrojenie całéj gwardyi narodowéj; w takiém tylko położeniu, mówią, propaganda republikańska mogłaby przeważyć i reelekcya stać się niepodobną. Na to odpowiada *le Pays*: chcecie za wiele, a zatém niczego nie otrzymacie; niedowierzacie woli narodu, lękacie się, aby nie obrał jeszcze L. Napoleona; chcecie, wy mniejszość, przewodzić nad całym narodem, a więc nie dojdziecie do obalenia prawa z dnia 31 maja.

Pod taką polemiką L. Napoleon pisze messaż i negocyuje nowy skład ministeryum. Za pomocą *Constitutionnela* i *Moniteur du Soir*, stara się on skłonić do przyjęcia dylemmy konserwatorów, a za pomocą *la Presse* i *le Pays*, republikanów. Wszystko jednak zdaje się pokazywać, że L. Napoleon nie utrzyma swego dylemmu, i że ulegnie republikanom albo konserwatorom. P. Billault, przybyły wczoraj do Paryża, miał z nim dwu-godzinną naradę, na któréj dowodził, że republikanie nie zgodzą się nigdy na rewizyą, że lepiéj zatém ograniczyć się na samém obaleniu prawa z dnia 31 maja, i nadziei czy pewności reelekcyi nielegalnéj r. 1852 na zasadzie nieograniczonego głosowania powszechnego. Billault miał powiedzieć: z polityką obalenia prawa z dnia 31 maja, którą popierają republikanie, masz przynajmniéj szansę nielegalnéj reelekcyi; a z polityką rewizyjną, którą popierają rojaliści, niemasz żadnéj. Konserwatorowie mówią mu znowu: Prawa z dnia 31 maja nie obalimy, lecz go poprawimy, czy to na zasadzie raportu p. Vatismenil, czy na zasadzie położonéj przez O. Barrota. Odrzuciwszy twoje dylemma, co zrobisz? czy rzucisz się do *coup d'État*? Niemożesz, bo będziesz miał przeciw sobie wszystkich, bo my czuwamy, bo mamy Changarniera, który jest szablą, który ciebie, jako węzeł ambarasujący, rozetnie. Bądź do końca szlachetnym obywatelem i trzymaj się polityki konserwatorskiéj. Jak każdy widzi, jestto zawsze kwestya wyprowadzenia z honorami za drzwi L. Napoleona. Jeżeli nie w tych samych słowach, to w tym samym duchu muszą obie strony do L. Napoleona przemawiać. Przekonałem się o tém z rozmów wielu reprezentantów. Reprezentanci konserwatorscy są zdania, że L. Napoleon jest zgubiony, że łącząc się ze stroną lewą, straci resztę dobréj opinii u mas złożonych głównie z wieśniactwa, które jest konserwatorskiém. Na dowód tego przytaczają Lamartina, który był obrany reprezentantem przez 5 departamentów kiedy walczył przeciw czerwonym, a który potém z trudnością wybrany został przez jeden, skoro spostrzeżono, że się połączył.

Kryzys ministeryalna potrwa zapewnie z dni kilkanaście, bo L. Napoleon śpieszyć się nie lubi. O kombinacyi ministeryum chodzą najrozmaitsze wieści. To pewna, że ni Toqueville, ni O. Barrot, nie wejdą w dzisiejszych okolicznościach do ministeryum, i że nowy jego skład będzie osobiście wylany dla interesu L. Napoleona. Mówią, że Billault gotowy jest przyjąć ministeryum spraw wewnętrznych, i że w takim razie przedstawi się na kandydata w Paryżu w zastępstwie jenerała Magnan. Mówią, że de Maupas, ambitny prefekt Tuluzy, zastąpi Carliego. Carlier staje się znowu changarnistą, a Changarnier kojarzy się coraz bardziéj z legitymistami i fuzyonistami. Changarnier stał się znowu ogniskiem, do którego ciągną ambitni. Powszechne jest przekonanie, że Changarnier oczekuje orleanistów, i że stara się głównie o proste wyniesienie się na prezydenturę Rzeczypospolitéj, nie myśl c wcale o roli Monka, którą mu przypisują. Z kwestyą obalenia prawa z dnia 31 maja, projekta monarchiczne natychmiast umilkły. Odcienia monarchiczne łączą się z sobą, czekając chwili spokojnéj, w któréj się będą mogły znowu rozdzielić i bawić projektami dwóch dynastyj burbońskich. Jak dawniéj, tak i dziś, jedyną aktualnością jest Rzeczpospolita. O konklawie nic nie słychać. Republikanie czekają w milczeniu, korzystając z błędów elizejskich i konserwatorskich. Niepotrzebuję dodawać, że są prorocy co twierdzą, że cały organizm Francyi wkrótce się rozleci, że Francya ulegnie czy to socyalizmowi czy anarchii itd. Jak na dziś, Francya jest w obawie, lecz agitacya polityczna koncentruje się jedynie w sali konferencyjnéj Zgromadzenia narodowego, która jest pilnie odwiedzaną.

P. Michelet ogłasza daléj w *l'Avenement* feuilletony pod tytułem: *Les Martyrs de la Russie*. — *Illustration* ogłosiła z Album p. Wilczyńskiego ryciny kościoła świętéj Anny i bramy Ostrobramskiéj w Wilnie. — Paska illustrowanego wyszedł nowy zeszyt. Obydwa Album odznaczają się pięknością kompozycyi i dobrocią rysunków. — Karol Soliwa, były dyrektor konserwatoryum muzycznego w Warszawie, a dziś gorliwy profesor śpiewu w Szkole panien w hotelu Lambert, został mianowany członkiem honorowym akademii muzycznéj w Rzymie. — Wczoraj odbyła się na smętarzu *Père Lachaise* msza żałobna, jako w drugą rocznicę śmierci Fryderyka Chopin. Wieczorem, jego najgenialniejsza uczennica księżna *..... zebrała około siebie małe grono Polaków, i grała im najpiękniejsze utwory zmarłego. Było to delikatne a czułe uczczenie pamięci Chopina, które wdzięcznych słuchaczów głęboko wzruszyło. Dnia 30 t. m., w drugą rocznicę pogrzebu Chopina, odbędzie się w kościele św. Magdaleny nabożeństwo, na którym organy odegrają marsz żałobny zmarłego.

Przegląd Polityczny.

Zmiana ministeryum w Kopenhadze niepokoi rządy niemieckie, innego bowiem oczekiwano rezultatu; tymczasem ministeryum uzupełniło się ze stronnictwa demokratycznego, i niemasz nadziei utrzymania Szleswiku przy Niemczech.

W Saksonii sądy przysięgłych mają być zniesione.

Dawny burmistrz Frankfurtu n. M. Heyden, o mało niepadł z nieznanéj ręki. Rana jego nie jest niebezpieczną. Wypadek ten przeraził senat i zgromadzenie związkowe, gdyż domyślają się, że powód zamachu jest polityczny.

— Gazety francuzkie nieprzynoszą nic nowego.

Kraków. Ministeryum skarbu poleciło krajowéj kassie filialnéj w Krakowie, aby ubiegłe kupony od wylosowanych obligacyj pierwotnych Górno-szląskiéj kolei żelaznéj w monecie srebrnéj wymieniała.

Lwów 20 paźdz. Wczoraj o godz. 8 zrana raczył Jego ces. Mość być obecnym na wojskowéj paradzie kościelnéj, zkąd powróciwszy do swéj rezydencyi dawał od godz. 9 najłaskawiéj posłuchanie licznym petentom z różnych stanów. Po godz. 2 z południa udał się N. Pan na górę Piaskową, gdzie przygotowano na przyjęcie Monarchy festyn ludu, i raczył przyzwolić najłaskawiéj, ażeby górze Piaskowéj nadano nazwisko: *Góry Franciszka Józefa*. O godz. 5 był obiad, a po 8 godzinie wieczór przybył N. Pan w towarzystwie Jego Excellencyi pana Namiestnika do teatru, gdzie z widocznem upodobaniem w grze polskich artystów aż do godz. $9^1/_4$ zabawić raczył.

Dzisiaj zrana o godz. 7 udał się Jego ces. Mość przez rogatkę Łyczakowską w dalszą podróż do Bukowiny. *(G. L.)*

Wiedeń 21 października. Wedle ogłoszonego onegdaj sprawozdania o ogólnych dochodach i rozchodach państwa w drugim kwartale roku administracyjnego 1851, *Reichszeitung* oblicza w przybliżeniu ogólny deficyt w tym roku na 45 milionów, podczas gdy sama nadwyżka wydatków na utrzymanie armii, nad średnią sumę tychże wydatków przed rokiem 1848, około 61 milionów złr. wynosi. Te cyfry, mówi *Reichszeitung*, budzą w nas niepłonną nadzieję, że przy zaprowadzeniu wszelkich możliwych oszczędności w innych gałęziach administracyi, choćby nawet armia na dzisiejszéj stopie dłużéj utrzymaną być miała, przywróconą będzie w finansach równowaga.

— Mówią o nadejściu z Paryża poufnéj depeszy, w któréj prezydent Rzpltéj w zaspakajającém świetle dzisiejsze położenie Francyi wystawia. Oświadcza w niéj nadto, że usunięcie ministeryum Faucher-Baroche jest polityczną koniecznością, wychwala wojsko i lud i za utrzymanie spokojności zaręcza.

— Zmarła w Frohsdorff księżna d'Augoulème była wnuczką Cesarzowéj Maryi Teresy, a córka nieszczęśliwéj Maryi Antoniny żony Ludwika XVI. Dzieckiem jeszcze kilka lat spędziła w więzieniu Temple, za pierwszéj rewolucyi francuzkiéj. W roku 1799 poślubiła za dyspensą papiezką księcia Angoulème syna Karola X. który jak wiadomo, wskutku rewolucyi lipcowéj zrzekł się pretensyi do korony, na rzecz księcia Bordeaux.

— Ołomuniecki dziennik *Neue Zeit* donosi z pewnego źródła, że ministerstwo oświecenia na dniu 11 b. m. postanowiło zniesienie fakultetu filozoficznego przy tamtejszym uniwersytecie z powodu braku zwyczajnych słuchaczy na tym wydziale, przy pozostawieniu wszakże katedr do umiejętności prawa pomocnych i katedry historyi. W tenże sam sposób mają być zniesione wydziały filozoficzne po wszystkich uniwersytetach z wyjątkiem wiedeńskiego, pragskiego, peszteńskiego i gradeckiego. (?)

— *Magyar Hirlap* zaprzecza z najpewniejszego źródła pogłosce, jakoby sąd najwyższy dla Węgier miał być do Pesztu przeniesionym dodając: że utrzymanie rezydencyi najwyższego sądu dla wszystkich krajów koronnych monarchii w stolicy Państwa, jako środek w interesie jedności monarchii przedsięwzięty, pozostanie niezmienne.“

— Arcyksiążę Albrecht wyjechał wczoraj z Pesztu w podróż objazdową po Węgrzech. Dniem wprzód J. C. Wysokość przyjął w prywatnem posłuchaniu znanego filantropa p. Appert, z którym długo rozmawiał o ulepszeniach, jakich urządzenie węgierskich więzień i szpitali wymaga.

— Pomiędzy Bremen a Nowym-Yorkiem urządzona jest teraz regularna korespondencya statkami parowemi, z któréj i Austrya korzystać może dla przesyłek pocztowych do Stanów Zjednoczonych, Oregonu i Kalifornii. Opłata portowa morska i amerykańska wynosi od zwyczajnego 1-łutowego listu 29 kr. k. m., oprócz których opłacić należy portoryum związkowe do Bremen 9 kr., razem więc 38 kr. Listy mogą być niefrankowane, lub frankowe całkowicie albo częściowo, tj. do Bremen. Tąż drogą mogą być przesyłane listy do Hawanny, Chagres i Panamy, ale te muszą być frankowane; opłata portoryjna wynosi naówczas, oprócz powyższych 29 kr., za przesyłkę do Bremy i przez morze, 17 kr. do Hawanny, 26 kr. do Chagres i 40 kr. do Panamy. Tak więc przesełanie listów do Ameryki drogą przez Bremen okazuje się najtańszem i najkorzystniejszem. Na liście wypisać należy obok adresu „*via* Bremen pr. Dampschiff.“

— Ministeryum oświecenia zaleciło jak najmocniéj uczniom wszystkich uniwersytetów uczęszczanie na odczyty prawa rzymskiego, okazało się bowiem, że w zeszłym roku szkolnym odczyty te bardzo nielicznych miały słuchaczy.

KROLESTWO POLSKIE.

Dzienniki niemieckie donoszą z Kalisza, iż 15 b. m. o 5téj rano otoczono wojskiem wszystkie naraz handle bławatne, żelazne i galanteryjne i opieczętowano je, a przytém postawiono

---

dzam ich, że sztuką osiągnęli to — chcę ich naśladować. Niepodobna mi, zgłębiwszy całą przepaść jednéj myśli, schwycić najwybitniejsze jéj rysy, i wtłoczyć w ciasne ramy wyrazu. — Niekiedy zjawia się oku mojéj duszy olbrzym, czołem dosięgający obłoków! ujmuję go ramionami wyobraźni, obalam siłą chęci, rzucam mu pęta wyrazów, wprzęgam do wozu moich zdobyczy, zamierzam w obec świata wywieść z tryumfem — co za upokorzenie! olbrzym mieni się w karła! Staję zdumiony — ogień zawstydzenia wybucha na twarzy, całego mię ogarnia, upadam na duchu i siłach w rozpaczy..... Złośliwy! jeszcze się szydersko urąga..... O nieinaczéj, kiedy w chwili błogosławionéj natchnień potrąci cię jakaś myśl — masz wtedy uczucie matki, o któréj ucho obił się pierwszy krzyk nowo-narodzonego... już ją pieścisz w głębi, już ozdabiasz koronkami i wstęgami wyobraźni..... będzie to najpiękniejszy twór boży... Lecz oto porywasz za pioro, lub stajesz w obec zgromadzenia, i twór poczęty w duchu chcesz wylać, uzmysłowić... napróżno garniesz to pierworodne szczęścia dziecię do piersi, otulasz macierzyńską czułością, tchniesz wszystkie swoje siły i uczucia... ledwo bowiem świat ducha dotknąłeś głozem, lub innem narzędziem do wydania twéj myśli... dopiero postrzegasz, jaka niezmierna odtchłań między niewcielonym a wcielonym utworem.

A przecież to nie było marzeniem, widziałem tego wielkoluda — ścigałem go, ująłem. Gdzież jest?

Widzę go znowu; tak, to on; taż olbrzymia postać, ten wzrok, taż potęga.

— Gdzieżeś go ujrzał?

— Patrz! oto w tych słów więzach, w tym samym karle.

— Ja nic niewidzę; to tylko brzęk wyrazów; to pół-piędziasty obmierzły karzeł.

— Słuchaj! Wyraz, to jeszcze nic, Myśl, to zaledwo coś. — Duszę samą, tylko pojmiesz duszą.

— Dobrze, lecz duszę olbrzyma?

— Rozumie się i duszą olbrzymią.

— Przecieżeś wprzód jéj niewidział — niedawnoś rozpaczał?

Tak, są chwile, w których wzrok duszy usypia; są, w których wnętrzne oko mglista jakaś zasuwa ciemność. Jest to stan niemoty, tępości, jakby zawieszonego istnienia, jakiejś ciężkiéj próżni. Nic w niéj niezdziałasz, nic w niéj nieprzedsiębierz. Czekaj przebudzenia. Wyglądaj słońca. Skoro się ockniesz, gdy w oczach zaświta, dusza nasza zerwie się z otrętwienia i podwójnym zatętni pulsem chwytaj tę błogą chwilę. Niech podwojów wrzeciądze co rychléj zapadną; śmiały szelest przed głęboką ciszą do nieporuszenia się zamilknie, obumrze; w tenczas dopiero zatrzymaj się — patrz — myśl — rozważaj — skup, natęż promienie oka i myśli — wzrok twój się rozjaśni, myśl się rozprzestrzeni, duch twój się wzniesie, dojrzy i ogarnie ducha, choćby ten miał ożywiać drugiego, jak ów bajeczny Lewiatan, ramionami świat opasującego wielko - twora.

— Pojmuję, dla tegom tyle ksiąg dotąd nierozumiał.

— Być może... bo niedosyć — słuchaj! Są olbrzymy w karle przywdziane szaty — lecz najwięcéj karłów strojących się w szaty i zbroje olbrzymów. Znajdziesz często w niewielu słowach wiele myśli, lecz najczęściéj słów wiele, bez myśli żadnéj.

— To prawda, co za sumienie tyle gadać, lub tak nudne, tak próżne pisać dzieła!

— Cóż robić! o perłę zawsze trudno. Wiele potrzeba przegrześć niż się co znajdzie; lecz się często znajdzie; potrzeba zatém grzebać. Praca nigdy nieszkodzi. Najgorsza książka samą niedorzecznością czegoś nauczy.

— Kiedyś maksyma ta może była prawdziwą — przynajmniéj słyszałem ją zawsze z ust mego nauczyciela — lecz dzisiaj... tyle jest książek, które wprawdzie wiele mogą nauczyć, ale zdrożnego....

— Wiem o tém — dla tego trzeba mieć sąd własny. Jestto najdroższy skarb, o który jak o złote runo dobijać się warto. — Dla tego wierz mi, nieprzylegaj na ślepo. Nie łudź się pozorami, głosu opinii niebierz za wyrok; ale zarazem niezakładaj wartości na szumie. Niewierz nadewszystko w zbytnią głębokość. Światło łatwo dostrzeżesz. W odchłanich zwykle ciemności.

Niepływaj wszakże po wierzchu; sięgaj do dna; brnij od brzegu do brzegu. Najnudniejsza księga nietyle męczy, jak bezczynności nuda. Najgrzeszniejszém samobójstwem jest wstręt do myślenia — czemu? bo najszlachetniejszą, boską cząstkę wskazujemy wtedy na bezczynność — martwotę. Że zaś słowo idzie z ducha, wszelkie więc słowa, które niebiorą zeń źródła, są martwemi słowami. — Bywają epoki tak nieszczęśliwe, gdzie ludzie innego języka nieznają. Pytam, czy są daleko w tenczas od rzędu zwierząt?

jeszcze straże pograniczne. Żołnierze nikogo nie puszczali ani wypuszczali z domów, w których się znajdowały sklepy, tak, iż w wielu miejscach musiano się obyć bez śniadania. W jednym sklepie zapieczętowano kupca wraz z żoną, którzy zajęci byli uprzątaniem towarów. Około godziny 9téj zaczęto rewizye wedle przepisów nowych, przyczém dwóch obywateli wzywano na świadków. Miasto wyglądało jakoby świeżo przez nieprzyjaciela zdobyte. Rezultat téj rewizyi jeszcze niewiadomy; znając jednak nadgraniczne stósunki Kalisza i ostre przepisy taryfy rosyjskiéj, przypuścić łatwo można, iż nie wszystko znalazło się w porządku.

Surowe przepisy przeciw noszeniu brody i ubioru żydowskiego, na liczne również naraża nieprzyjemności żydów zamiejscowych, którzy ścigani przez straż policyjną, muszą się ciągle legitymować.

NIEMCY.

Berlin 19 paźdz. *Cor. Bureau* utrzymywało, że radca Bethmann-Holiweg zaniechał zamiaru założenia nowego dziennika, po nastąpionem między nim a ministerstwem porozumieniu się pod względem polityki wewnętrznéj. *Gaz. krzyżowa* zaprzecza temu w wyrazach: „Do téj śmiesznéj wiadomości dodajemy, że nam nie niewiadomo o zbliżeniu się pana B.-H. z ministerstwem, i że możemy znów twierdzić, że ministeryum ani się doń nie zbliżyło, ani też zbliży. Widocznie jednak wyrazy te *Cor. Bur.* wyłącznie są przeciw nam ukute i oświadczamy dla tego najwyraźniéj, że nie jesteśmy w stanie zachować się jak dotąd pod wieloma względami, jeżeli nie zedrzemy téj uzurpowanéj oficyalnéj maski, przez „poufne“ wiadomości niejako rozpowszechnionego pisma.“

— Prezydent policyi Hinkeldey, dał onegdaj bal dla wszystkich konstablów w mieszkaniu swojém, na którym znajdowali się wszyscy wyżsi urzędnicy.

— Zdawało się, że proces ministra heskiego Hassenpfluga, o kradzież grosza publicznego, z czasów jego urzędowania w Prusiech, wraz ze ściągnięciem armii pruskiéj, złożony został do akt, tymczasem *Ostsee Zeitung* donosi, że wezwanie sądów Greifswaldzkich z d. 3 kwietnia, naznacza termin téj sprawy na 26 listopada, na który Hassenpflug ma się stawić.

— Przy apelu landwery w Kolonii d. 17 b. m. oświadczono, aby żołnierze trzymali się w pogotowiu do wstąpienia w szeregi na przypadek możebnéj mobilizacyi. Reklamujących zaś ostrzeżono, aby pospieszyli się z podaniami swojemi.

— Na ostatniem posiedzeniu rady ściślejszéj związkowéj w d. 11 b. m. przyszedł pod obrady austryacko-pruski wniosek tyczący się urządzenia policyi związkowéj. Zgodzono się na przedmiot wniosku, pochwalono również, aby siedliskiem téj władzy był Lipsk nie zaś Frankfurt n. M. a to dla jego położenia w środku Niemiec. Na tem samém posiedzeniu wybrano komitet i polecono mu wygotowanie planu organizacyi. *Gaz. powsz. niem.*, która wiadomość tę podaje, mówi z tego powodu: Będziem mieli przeto obok szczególnych policyj krajowych, również ogólną związkową policyą, która podniesie to, co mógł ujść tamtym. Przedmiot ten wszakże nie wyszedł ani z Wiednia, ani Berlina, ani też nie jest utworem p. Weissa, który niedawno badał policyą paryzką i teraz otrzymał polecenie do przedstawienia na piśmie uwag swoich Bundestagowi, ale pochodzi on wprost z Kasselu od p. Hassenpfluga.

— Poselstwo hannowerskie rozrzuciło tu w licznych egzemplarzach memoryał wypracowany w ministeryum spraw zagr. dowodzący niekompetencyi Bundestagu w rozstrzyganiu zażaleń zaniesionych przedeń ze strony szlachty tego kraju.

— Rewizye codziennie po całych Niemczech odbywają się.

DANIA.

Sprawa księstw niemiecko-duńskich ani na krok daléj nie postąpiła. Ile razy noty w tym przedmiocie od dwóch mocarstw niemieckich nadchodzą, zawsze następuje pozorna zmiana ministeryum, by uśpić czynność gabinetów zagranicznych, usprawiedliwić zwłokę w ostatecznem załatwieniu stosunków tych księstw do całéj monarchii i tym sposobem wyglądać ważnych zajść europejskich, któreby pozwoliły rządowi duńskiemu niezawiśle zakończyc wątpliwości dzisiejszego stanu rzeczy. I ostatnia zmiana ministeryum, którą z telegraficznéj depeszy z d. 19 paźdz. w przeglądzie wczorajszym *Czasu* podaliśmy, tyczy tylko osób, nie zaś systemu. Mówiono wprawdzie i szeroko pisano, iż pp. Reedtz i Moltke zgodzili się na pewne koncesye i w gabinecie pozostaną, wszelako wystąpienie ich nie wpływa na zmianę polityki duńskiéj. Dyplomacya europejska nic może tu wiele poradzić, bo między narodem i panującym zupełna panuje zgoda, a ta okoliczność jest powodem, iż dotąd interwencyi nie było, pomimo, że tak Austrya i Prusy jak i Rosya trzymają się tylko legalnéj niejako podstawy, to jest londyńskiego protokułu. Ministeryum odpowiada im jednak porównaniem stosunku Szlezwiku do monarchii ze stosunkiem Polski i Węgier. Tymczasem w Danii patryotyzm i Dania po Eiderę, znaczy jedno i toż samo i ani rząd ani naród nie myśli nigdy o formie politycznéj, któraby państwo to zamienić miała na państwo związkowe, z właściwéj Danii, Szlezwiku i Holsztynu złożone i tylko wspólnego mające króla. Austrya również przeciwną jest odłączeniu Szlezwiku i Holsztynu od Danii, ale też nie chce Danii po Eiderę, bo zbyteczne osłabienie Danii sprzeciwia się jéj interesom a z drugiéj strony pragnąc w Niemczech utrzymać się przy popularności pod względem obrony całości Niemiec, daleką jest od poświęcenia Szlezwiku na zatratę, zatem chęcią jéj jest utworzenie zbiorowéj monarchii duńskiéj. W tym celu nawet, uważa iż książę Augustenburgski winien poprzestać na indemnizacyi pieniężnéj i zrzec się pretensyi do Holsztynu, które jako mniéj więcéj uzasadnione, mogłyby z czasem Danię o ten kraj przyprawić. Ostatnia nota ks. Schwarzenberga poparta notami Prus i Rosyi, pochwala zamiar rządu duńskiego przywrócenia w Holsztynie stanów i wyraża nadzieję, że stosunki tego państwa w ten sposób uporządkowane będą, iż nie staną na zawadzie jedności monarchii, ostrzega jednak przed jawną lub skrytą inkorporacyą Szlezwiku i gani postępowanie „ideologów narodowości,“ i projekta w duchu hr. Sponneck obmyślane. Rząd duński dał odpowiedź, w któréj protestuje przeciw mięszaniu się do spraw i interesów swoich wewnętrznych.

Dzienniki mówią, że przygotowują w stolicy adres do sejmu z prośbą nieporzucania dotychczasowéj polityki i ściślejszego połączenia Szlezwiku z Danią, a oddzielenia go od Holsztynu.

STANY ZJEDNOCZONE.

Administracya Stanów Zjednoczonych (Ciąg dalszy.)

III. *Stan moralny i umysłowy* Na pierwszy rzut oka uderza nas w Stanach chaos, który wszelako nie jest zwiastunem śmierci, lecz owszem zarodem przyszłego życia i potęgi. Kto im zarzuca brak jedności i jednostajnego kierunku ku znanemu i określonemu celowi; temu odpowiadają „Nie chcemy obrażać Boga, nie chcemy myśli jego wyprzedzać bo być może, iż żywioł, którym gardzimy wchodzi tak dobrze, jak inny w zamiary Opatrzności“. Z tego powodu społeczeństwo i rząd Stanów są w kwestyi dogmatów i zasad zupełnie obojętnymi. Opiekują się zarówno temi, co są za zupełną emancypacyą ludzi i temi znów, co chcą utrzymania niewoli. Bronią katolików i unitaryuszów metodystów i mormonów. Lecz jeźli rząd jest obojętny, za to każde indiwiduum czuje się przepełnione wiarą, którą z całą wolnością i zapałem wyznaje. W rządzie jest indyferentyzm w indywiduach często fanatyzm i nietolerancya. Ruch i spoczynek, walka i bezpieczeństwo, obie te siły przeciwne, których w połączeniu podobno nigdy nie widzieliśmy w Europie, kombinują się szczęśliwie w Stanach, gdzie Amerykanie, że tak powiemy, są bezpiecznymi wśród walki i czynnymi wśród spoczynku. Ten jest, jak dotąd widoczny moralny rezultat ich organizacyi politycznéj, może są inne, co się późniéj okażą, ale dziś je za wcześnie przepowiadać. W téj chwili nie tyle jestto naród, ile przestronne mrowisko ludzi, gdzie wszystkie religie, wszystkie zasady i wszystkie rasy zbiegły się ku ulaniu nieznanego dzieła. Jestto kocioł, gdzie się prażą najsprzeczniejsze żywioły, z których, jak Amerykanie sobie obiecują, wyjdzie odmładniający napój dla starego świata. W Stanach Zjednoczonych istnieją wszystkie formy społeczeńskie — od społeczności dzikiéj, aż do najbardziéj cywilizowanéj, ale pierwsza i druga i wszystkie — mają jednaką dążność, to jest demokracyą.

Wychowanie publiczne. Nie należy szukać w Stanach Zjednoczonych ani wielkiego światła ani olbrzymich talentów. Wychowanie mniéj-więcéj jednakie, summa wiadomości dla każdego indywiduum taż sama; oto jest zasób umysłowy Amerykanów. Lecz co więcéj warto, wychowanie w Ameryce jest zupełnie praktyczne. Amerykanie porzuciliby wnet taki system, któregoby natychmiast nie mogli w zysk przemienić, ani od razu zastósować. Szukają przedewszystkiem wiadomosci niezbędnych człowiekowi i starają się o ich rozszerzenie pomiędzy wszystkie klassy. Wychowanie początkowe nie jest obowiązkowe, ale udzielaném bywa za darmo każdemu kosztem gminy. Trudno nie uwielbiać w tym względzie szlachetności i bezinteresowności ludzi, którzy, ilekroć chodzi o wydatki, mogą być śmiałymi i nierozważnymi, ale bezinteresowności i rozrzutności nie znają. Oprócz szkół są uniwersytetety i kolegia dla ludzi szukających wyższego wykształcenia; lecz i tutaj nauka jest wyłącznie praktyczną. Amerykanin wchodzi do nich z celem z góry nałożonym i uważa je jako warsztat, gdzie się może nauczyć prawa, medycyny, marynarki lub matematyki. Niemasz w Ameryce ludzi coby synów swoich wysyłali do kolegiów po to tylko, aby przetarli nieco swc głowy. Kto nie szuka wyższego specyalnego wykształcenia, ten przestaje w szkołach na czytaniu, pisaniu, ortografii, ogólnych wiadomościach z arytmetyki i jeografii amerykańskiéj. Ten system edukacyi praktycznéj, gdzie nauka nie krzywi rozsądku i próżnością nie odejmuje rzeczywistego uczucia życia, wydał wielkie owoce. Trudno spotkać w Ameryce człowieka, którybY nieumiał czytać i pisać mianowicie w nowéj Anglii a szczególniéj w Massachusets, najświetlejszéj ze wszystkich prowincyj, chociaż w niektórych jak np. Ohio na 730,000, dzieci narachowano 203000 które niepobierają żadnego wychowania. Cóżkolwiekbądź, wychowanie początkowe jest bardziéj rozwinięte w Ameryce, niż gdziekolwiek; i chociaż nie wszyscy Amerykanie umieją czytać i pisać, wszyscy mogą się nauczyć lub o niewiadomość tylko siebie oskarżać.

Jakeśmy powiedzieli szkoły początkowe są na koszcie gminy, a te nie lękają się żadnych wydatków, i nieraz nakładały na siebie większe opłaty, niżli prawo wymagało. Sir Karol Lyell geolog Angielski autor wybornego dzieła „O Stanach,“ opowiada iż w Massachusets koszta początkowéj nauki na 800,000 mieszkańców, wynoszą około miliona dolarów. Prawo stanowi *minimum* obowiązkowe opłat na szkoły, ale nie naznacza *maximum*. Szkoły te utrzymywane zbytkownie, nauczyciele wspaniale opłacani. Tak np. miasto Boston płaci przeszło półtora miliona złp. na 365 nauczycieli w 186 szkołach. Wydało nadto kapitał ośm milionów złotych polskich na zbudowanie szkół, zakupienie bibliotek i sprzętów. Któż ponosi te ogromne koszta? Po większéj części bogaci, ludzie trudniący się zarobkiem zyskownym. Po większych miastach Związku istnieje fundusz złożony z darów dobrowolnych i z własności w ziemiach jeszcze niesprzedanych, pozostawionych przez kongres, a nadto z opłaty nałożonéj na adwokatów, lekarzy i bankierów. Płaca nauczycieli jest wysoka. Człowiek co może na wsi uczyć czytania, pisania i ortografii, bierze 3200 złp., w mieście 4800 złp. A w Bostonie nauczyciel języka łacińskiego płatny jest 12—16,000 złp. A nie trzeba mniemać, aby ci ludzie brali pensyą w miarę zasługi lub umiejętności, która często jest bardzo wątpliwa, ale są płatni raczéj w miarę wysokości obowiązków. Jeden z podróżnych cytuje następne szczegóły dowodzące głębokiéj nieświadomości w nauczycielach. Pytano się nauczyciela: *co dowodzi, że ziemia jest okrągła*, odpowiedział: *Lwy, tygrysy, i nosorożce.* Drugi zapytany co znaczy *słowo* w tém wyrażeniu: *pismo jest słowem widzialném* odpowiedział: *że to nie jest słowo ale spójnik.* Na sto nauczycieli w Ohio, mówi podróżny, 40 umie zaledwo czytać i pisać, a 60 może uczyć geografii, gramatyki i arytmetyki. Z tych 1 może nauczać historyi, 10 algebry, 4 geometryi, 1 trygonometryi, 4 chemii, 2 astronomii, 1 niemieckiego. Lecz nikt nie wymaga od nich tych przedmiotów, żądają, aby znali i uczyć umieli pierwszych początków.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 października. Teatr. Dzisiaj wesoła komedya, już poprzednio na naszéj scenie wybornie odegrana pod tytułem: *Wujaszek całego świata.*

— W Wrocławiu od 20 do 21 października w południe zachorowało 14 osób na cholerę — 6 umarło — 3 wyzdrowiało.

— Między innemi rzadkiemi drzewami, znajduje się w Chersonie drzewo morelowe, zasadzone 12 maja 1787 r., ręką Cesarzowéj Katarzyny. Wysokość jego dochodzi 36 stóp 6 cali, a grubość u podstawy 4 stopy 7 cali. W lecie gdy pokryje się liściem i owocem, przedstawia wspaniały widok. Jest ono stosunkowo do swéj wielkości urodzajne, wydaje bowiem corocznie od 400 do 500 funtów owocu.

— W dniu 18 z. m. w gminie Kamińsko powiecie Piotrkowskim, 12-letni syn włościania, skutkiem wsadzenia go do kąpieli w zbyt gorącą wodę, wkrótce żyć przestał.

— Niejaki pan Watson w Manchester, nadał ruch okrętowi za pomocą żagli kołowych czyli obrotowych, których po 16, długości stóp 32 a szerokości 6, osadza na okręcie na wzór skrzydeł wiatraka. Wszystkie te żagle, przylegają do jednego koła, przymocowanego do walca w poprzek okrętu. Gdy więc wiatr w nie zadmie, walec zaczyna się obracać, a przy nim narożne dwa drugie koła popędne, jak przy statkach parowych. Tym sposobem okręt przybiera ruch pośpieszniejszy, a przytem jednostajny, gdyż żagle tak są osadzone, że je pod każdy wiatr podkręcić można. Wynalazek ten ma zupełnie zastąpić żeglugę parową, takie przynajmniéj jest mniemanie pana Watson.

— *Morning-Advertiser* podaje o wystawie następujące numeryczne data:

Liczba odwiedzających w maju: 73,782, w czerwcu 1,133,116, w lipcu 1,314,176, w sierpniu 1,623,435, we wrześniu 1,155,240, w październiku od 1 do 11 włącznie 841,107, razem: 6,201,856.

Wydatki dotąd wiadome: panom Fox i Henderson za budowę pałacu kryształowego 79,000 fst. Galerye, kantory, ławki i inne podobne przedmioty 35,000, zarząd z obliczeniem druków 20,945, dla policyi 10,000, zakupienie nagród 20,000, zniesienie kontraktu z panem Munday 5,000, razem 170,943 fst. (7,179,606 złp.)

Dochody: Z biletów wnijścia: przed 1 maja 40,000, od 1 maja do 1 września 252,141, do 1 października 62,007, do 11 października 42,922, za rysunki 64,344, za pozwolenie druku 3,200, za prawo przedawania chłodników wewnątrz pałacu 5,500, razem 469,115 fst. (17,702,830 złp.), przewyżka zatem 298,172 fst. (10,723,224 złp.)

Jeden z tutejszych dzienników proponuje królewskiéj komisyi wystawy, aby część czystego dochodu, przeznaczono na wynagrodzenie tym urzędnikom policyjnym, którzy przez swoję gorliwość głównie przyłożyli się do utrzymania spokojności i porządku, przy podwojonéj prawie ludności Londynu.

— Dziennik Szczeciński *Ostsee-Zeitung* podaje następujący ustęp do historyi marynarki pruskiéj: Rząd w r. 1848, w chwili kiedy zamarzył o wystawieniu drugiéj *armady* zakupił dla oficerów morskich do jazdy łódź za 160 talar. Przez trzy lata naprawiano ją bezustannie, a w dniu 8 października r. b. sprzedano takową na licytacyi publicznéj za 1 tal. 28 sgr.

Przyjechali do Krakowa od d. 21 do 22 października: Gorajska Ludwika z Moderówki. Hummel Engelbert z Biały. Jełowicka Antonina z Polski. Gumiński Jan z Freiwaldu. Flatau Józef z Wrocławia. Perl Michał, Dörfl Jerzy, Klauber Tobiasz z Wiednia. Steinkeller Piotr bankier z Warszawy. Górski Franciszek z Czerniowic. Giebułtowska Anna z Uścia. Pfanner Franciszek z Tarnowa. Wolski Kajetan z Spytkowic. Dzieduszycki Włodzimierz hrabia, Dzieduszycki Aleksander hrabia z Paryża.

Wyjechali: Darowski Władysław do Tarnowa. Stankiewicz do Wadowic. Romer do Izdebnika. Jeammaire Celestyn, Karamalli Silwius do Paryża. Hahn Józef z żoną do Bytomia. Orłowska Antonina do Francyi.

(Nadesłane.)

Z Przemyślskiego 11 października.

Od tygodnia — nie wcześniéj — żniwa skończone. — Kilka uwag wywołane polemiką w przedmiocie najmu w *Czasie* prowadzoną, nie będą może podejrzane, jakoby natchnione były ową sierpową gorączką, która gospodarzy rolników zwykle w czasie zbiorów mniéj więcéj nagaba.

Redakcya *Czasu* stojąc w obronie zasad przeciw korespondentom rolnikom pod naciskiem niepowrotnéj chwili i niepowetowanych z jéj opuszczenia strat, oglądającym się za środkami do celu, za rękami do roboty, daje żywy obraz teoryi walczącéj z praktyką w przedmiocie arcyważnym zaiste, bo w czynie i ruchu, którego sprężyną miliony rąk, a produktem utrzymanie milionów ludu, jedyny — jak u nas — fundusz dobrobytu królestwa i dochodów państwa, słowem *nervus rerum.* — Taka walka stara jak świat; albowiem teorya, zbiór prawd postawionych przez Stwórcę, jaśniejszych od słońca jest doskonałością, praktyka zaś zbiór dochodzeń w zastósowaniu onych prawd w danych wypadkach, jest dziełem człowieka, więc jest niedoskonałością. Prosty stąd wniosek, że żadna teorya ściśle wykonać się nieda, a więc, że wprowadzając reformy na zasadzie teoryi, z wielką oględnością na środki wykonania onéj postępować należy.

Emancypowanie włościan, niedźrałe i gorzkie jeszcze niesie owoce. Wyzwoleńcy, tłumami z okolic podgórskich z torbami za chlebem rozsypali się na wiosnę r. b. po naszych plenniejszych okolicach przemyślskiéj, jarosławskiéj itd., nasi zaś miejscowi zalegali przedsionki żydowskich lichwiarzy z zastawami po ziarno na siew i na życie, gdzie onego we dworze do syta otrzymać było niepodobna. Kto niemiał co zastawić, żebrał — kto miał, zniszczył się lichwą. A przecież na brak rąk w 1850 r. zewsząd utyskiwano! a przecież 1849 i 1850 r. niebyłyby to jeszcze nieurodzajne głodne lata, kapusta i kartofle niepsuły się tak ogólnie, jak w r. b.! W takim rzeczy składzie mająż pracować lub pracę drogo opłacać jedni, aby drugich próżniaków żywić i wspomagać? mamyż wszyscy obojętnie wyglądać głodnego roku, tém bliższego, że zasiewy dzieją się coraz późniéj i z mniejszą z włożonych kapitałów korzyścią? To dopiero jedno z mnóstwa złego, które się z niedokładnego wykonania teoryi wylęgło. Gdzie się dobre nieuda, tam złe głowę podnosi. — Tonący brzytwy się chwyta — niedziw zatém, jeżeli o przymuszonym najmie tonący marzą gospodarze. I mimo najserdeczniejszych życzeń teoretyków, nie obejdzie się bez tego, aby względem robocizny około zbiorów, tak koniecznéj i pilnéj, jak nagłą i niepowrotną jest onychże pora, niezaszła jakaś poprawka na tak długo przynajmniéj, dopokąd wyzwoleni ze swojem stanowiskiem nieobeznają się. Najpowszechniéj żądana jest też najsłuszniejszą — a to, aby sprawiedliwość wymierzaną była równo i pilnie w sprawach najmu onéj roboty tyczących. — Zapomogi otrzymywane zwykle z warunkiem przez samychże biorących dobrowolnie ofiarowanym odrabiania onychże w żniwa w całości lub w części, dostarczą znaczną robotnika ilość, jeżeli zapomożony doraźnie, jakby w wekslowym stosunku, ujrzy się zmuszonym do dopełnienia dobrowolnie przyjętego warunku. Dziś rzecz ma się inaczéj; potrzebny bierze, ale ani odrabia, ani wypłaca na umowiony termin. I po uchyleniu pańszczyzny, mimo zaręczeń zwierzchności gminy, mimo natrętnych upominań się, urosły im na włościanach znaczne już długi. Najgorzéj nawet wychodzą ludzcy wspieracze, albowiem dłużnik zmyka do sąsiedniego właściciela wsi na robotę za gotówkę, unikając swego dobroczyńcę, aby mu części zarobku podług dobrowolnéj umowy, w długu niepotrącał. Słuszną też skarga na przemawianie żeńców za granicę wsi, do panów, którzy bynajmniéj nieprzyłożyli się do zasiania roli, lub do wyżywienia rodziny robotników, których w najgorętszéj potrzebie przyciągają do siebie.

Obok zniesienia służebnictw, założenie skutecznéj tamy nadużyciom i gwałtom w pastwiskach i lasach, zmusi potrzebnych do pracowitego nabywania pożytków, po które dziś bezprawnie sięgają. A gdy potrzeba onych pożytków jest konieczną, i zarabianie na one będzie koniecznem — urządzenie stosunków służby gospodarskiéj do gospodarzy, byłoby także niepośledniem ulżeniem w przysposobieniu rąk do pracy. Dziś gospodarz niema środka

zmuszenia sługi, aby roku dosłużył, tém mniéj aby tak sł żył, jak się zobowiązał. O czém, gdy wszyscy wiedzą, mało sług dobrych. Że czy te, czy inne, dałby Bóg trafniejsze środki zostaną czczą literą, dopóki organizacya gmin obyczajom i ukształceniu ludu naszego odpowiednia nie nastąpi, wątpić się nieda. Bo i jakież to gminy urządzenie, kiedy jéj naczelnika lada, członek gminy bezkarnie zponiewierać, ba i pobić może?

Owoż są, a przynajmniéj byłyby środki osiągnienia harmonii między żądaniem pracy a potrzebą zarobku, (*Czas* z 3go września r. b.) i naturze rzeczy wcale odpowiednie choćbyśmy do nich, zakładania domów komorniczych niepoliczali, bo oczekiwaniu wcale nieodpowiedziało. Ale — tu sęk. — O tém wszystkiem pisano, rozprawiano od lat trzech do pszesytu, i na tém się skończyło. *)

M. S.

*) Zdanie nasze w téj kwestyi za nadto jest znane, abyśmy je znowu powtarzać potrzebowali. P. R.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 21 październ. 1851 r.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	9	—	9	30	8	—	8	30	—	—	7	30
„ żyta	7	15	7	30	—	—	7	—	—	—	6	45
„ jęczmienia	—	—	5	55	—	—	5	30	—	—	5	15
„ owsa	—	—	3	22½	—	—	3	—	—	—	2	45
„ grochu	8	—	8	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	11	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimow.	—	—	9	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	6	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	54	—	—	—	42	—	—	—	37
„ słomy	—	—	—	54	—	—	—	42	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	2	9	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	2	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	1	—	1	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	1	30	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetart.	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Józef Mrożkiewicz. Michał Bogdanowicz. Szarzyński.*

Z. Kommisarza Targow. *Teofil Wesper.* Z. Adjunkta *Siermontowski.* *Lorenz* porucznik.

Sanok 17 października. Zasiewy ozime tak żyta jak pszenicy u chłopów są zupełnie już ukończone, korzystając z tak pięknéj pogody, uwinęli się z wysiewem, i popokładali pola pod wiosniane zasiewy. Przeciwnie dzieje się po dworach. gdyż o robotnika jest teraz bardzo trudno, tak iż można powiedzieć, że połowa zasiewów ukończona, a pokłady ledwie zaczęto. Zbiór otawy i drugiéj koniczyny jest właśnie na ukończeniu. Panująca pogoda i wiatry ciepłe do tego wiele się przyczyniły, lecz właśnie znacznie więcéj otawy spodziewaliśmy się niżeliśmy jéj zebrali. W ogólności koniczyny. siana i otawy jest o trzecią część mniéj jak w roku zeszłym.

Żyto i pszenica na targach po miasteczkach poszły o parę reńskich w górę, i przedaje się korzec pszenicy do siewu zdolnéj po 22 zr. w. w., żyta po 16 zr. w. w., jęczmień i owies zostały w cenie dawnéj, tojest jęczmień po 9 zr. w. w. a owies po 5 zr. w. w. O znacznych sprzedażach nic nie słychać, tylko się ogranicza na miejscową potrzeb i siew.

W handlu bydłem tak roboczym jak dojnym, jako też i końmi żadnego ruchu nie ma. Kartofle tego roku zupełnie zniszczone zostały, nadziei nie masz, żeby dały do wiosny do sadzenia przechować, gdyż bar zo się psują. Browarów w naszym cyrkule ledwo kilka będzie w tym roku w ruchu i trzeba się spodziewać, że wódka na wiosnę będzie znacznie droższa aniżeli teraz, a garniec okowity sprzedaje się obecnie po 3 zr. 30 kr. w. w.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 22 październ.* Metaliki 5-proc. $92^{9}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procent $81^{5}/_{8}$. — Metaliki 3-proc. 55. — 3 proc. z 1839 r. $297^{1}/_{2}$. — $2^{1}/_{2}$-proc. $55^{1}/_{2}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $300^{3}/_{8}$. — Augsburg 123. — Londyn 12 10 kr. — Paryż $145^{1}/_{2}$. — Akcye Bankowe 1216. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1412^{1}/_{4}$.

Kurs krakowski z dnia 22 paździer. Banknoty $88^{1}/_{2}$. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. — — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101. — Listy zastaw. galic. żądają $83^{1}/_{2}$ Cwanc. stare 107 nowe $107^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski z d. 20 paździer. Dukat holen. 5 złr. 32 kr. — Dukat ces. 5 złr. 38 kr., — Półimperyał rosyjski 9 złr. 40 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 23 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 3 kr.

Kurs wiedeński z dnia 21go październ. — Metaliki $92^{3}/_{8}$. — Nowa pożyczka $81^{5}/_{8}$. — Akcye Banku wiedens. 1200. — Akcye Kolei żelazn. $144^{1}/_{4}$. — Agio od złota $29^{1}/_{2}$, od srebra 22.

Kurs wrocławski z dnia 21 paździer. Banknoty austryackie $82^{1}/_{3}$. — Pols. bank. bilety $94^{5}/_{6}$. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94^{3}/_{4}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $78^{7}/_{12}$.

URZĘDOWE.

Nr. 3393. Praes. **Obwieszczenie.** (356)

Wysokie c. m. Ministerym Wyznań i Oświecenia publicznego, według reskryptu z dnia 3go b. m. Nr. 7209, za porozumieniem się z resztą c. k. ministeryów, postanowiło zeszłorocznych prezydentów i członków rozmaitych komisyj teoretycznych egzaminów ogólnych i na przyszły rok szkolny $18^{51}/_{52}$ w ogóle zatrzymać.

Stósownie do tego, komisya egzaminacyjna przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie składać się będzie z następujących członków:

I. Oddział ogólny.

Prezes: Pan profesor Dr. Kremer.

Komisarze egzaminacyjni.

Panowie profesorowie: Dr. Hammer, Dr. Helcel, Dr. Fierich, Dr. Rzesiński i Dr. Danajewski.

II. Oddział administracyjny i jurydyczno-polityczny.

Prezes: C. k. radzca i profesor pan Dr. Słotwiński.

Komisarze egzaminacyjni.

Panowie: radzca gubernialny Hoppe, radzca kameralny Raynoschek, naczelnik c. k. Starostwa grodzkiego Neusser, komisarz cyrkularny Kohl, i pp. profesorowie Dr. Hammer i Dr. Fierich.

III. Oddział judycyalny.

Prezes: Pan Bartynowski prezes c. k. Sądu wyższego.

Komisarze egzaminacyjni.

PP. profesorowie Dr. Słotwiński, Dr. Hammer, Dr. Fierich, Dr. Zielonacki i Dr. Koczyński.

Działalność wszystkich trzech komisyj egzaminacyjnych rozpocznie się na rok bieżący szkolny z dniem 25 października b. r.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Komisyi gubernialnéj.

Kraków dnia 21 października 1851 r.

Nr. 19572. RADA MIASTA KRAKOWA. [358]

Wydział Porządku i Bezpieczeństwa.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w ostatnim tygodniu zeszłego miesiąca pp. Jan Hess, Romuald Helebrand i Jan Knol pieczywo największe. zaś pp. Jan Puciński, Franciszek Henisz i Szczepan Małasiński pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali.

Kraków dnia 8 października 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

OBWIESZCZENIE.

Nr. 20310. RADA MIASTA KRAKOWA. [352—2-3]

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 30 paźdz b. r. tojest we czwartek o godzinie 11 zrana w domu pod L. 125 w gm. II w biórze Wydziału Administracyi i Skarbu, odbywać się będzie publiczna głośna in minus licytacya na dostawę w drodze przedsiębiorstwa oleju do oświetlenia miasta w roku 1852 potrzebnego, w ilości mniéj-więcéj 6,200 garncy, a mianowicie:

a) Oleju rzepakowego surowego, czystego garncy 2,200.
b) Oleju konopnego surowego, czystego garncy 600.
c) Oleju rzepakowego preparowanego garncy 3,400.

Poczynając od ceny jednego garnca bez względu na rodzaj oleju złr. jeden kr. czterdzieści trzy i pół m. k. — Wadium przy licytacyi złożyć się winne wynosi złr. 500 m. k. O innych warunkach dostawy każdego czasu w biórach Rady miejskiéj dowiedzieć się można.

Kraków dnia 16 października 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

Ediktal-Vorladung.

Auf $86^{5}/_{66}$ Kuxen der Galmei-Grube Heinrich, 120 Kuxen der Galmeigrube Minerva und 45 Kuxen der Steinkohlengrube Weichsel, sämmtlich im Beuthner Kreise belegen, steht zufolge Verfügung vom 12. August 1837 sub Rubrica III folgender Vormerk eingetragen:

„Protestatio pro conservando jure et loco für die Kaufleute Anton Hölzel und Johann Bochenek zu Krakau bis zur wirklichen Eintragung der von dem Gewerken Moriz Samelson in dem sub dato Krakau den 27. Juli 1837 vor Notar und Zeugen um Sieben Tausend und Neun Hundert Centner Zink errichteten Lieferungs-Kontrakt zu ihrer Sicherheit erklärten Verpfändung dieser Kuxe nach den Bestimmungen des gedachten Vertrages.“

Die Löschung dieses Vormerks auf den Folien der beiden Galmeigruben Minerva und Heinrich, soll auf Antrag des gegenwärtigen Besitzers von 122 und resp. $89^{61}/_{66}$ Kuxen derselben, Rittergutsbesitzers Alexander Schreiber zu Dziczkowicz erfolgen.

Es werden daher hierdurch die ihrem Aufenthalte nach unbekannten Kaufleute Anton Hölzel und Johann Bochenek vormals zu Krakau, deren etwaige Erben, Cessionären, oder die sonst in deren Rechte getreten sind. aufgefordert, bis spätestens in dem auf *den 14. Januar 1852 Vormittags 11 Uhr* vor dem Herrn Kreisrichter Moll in unserem Parteienzimmer Nr. II unberaumten Termine sich zu melden und ihr Widerspruchsrecht gegen die Löschung der Protestation zu bescheinigen, widrigenfalls dieselben mit ihrem, dadurch gesicherten Realrechte werden präkludirt, ihnen deshalb ein ewiges Stillschweigen auferlegt und die Protestation im Hypothekenbuche gelöscht werden wird.

Beuthen o.S den 24. September 1851.

Königliches Kreisgericht, erste Abtheilung. (355)

W IMIENIU

Najjaśniejszego Franciszka Józefa Igo

Cesarza Austryi, Króla itd. itd.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał następujący wyrok:

Działo się w Krakowie w domu władz sądowych na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okr. dnia Dwudziestego piątego września, Tysiąc ośmset pięćdziesiątego pierwszego roku.

Wydział I.
Obecni:
J. Pareński sędzia prezydujący.
Boguński, Czech } sędziowie.
Librowski pisarz.

(podpisano) J. Pareński. — Librowski.

Na skutek przedstawienia przez Sędziego Komisarza upadłego handlu Karola Zglinickiego, o zaszłéj pomyłce w ogłoszeniu w pismach publicznych wyroku c. k. Trybunału z dnia 11 lipca roku bieżącego, nowy termin do wyrefikacyi, stósownie do artykułu 75 Kodeksu Handlowego księgi III dla wirzycieli na pierwszym terminie nie stawających, oznaczającego

Cesarsko-Królewski Trybunał

Termin do sprawdzenia wierzytelności do upadłego handlu Karola Zglinickiego odnosić się mogących, a dotąd nie przedstawionych, na dzień 4 listopada roku bieżącego, godzinę 4 po południu oznaczając, wzywa niestawających wierzycieli. jakoto: 1) Tomasza Jasińskiego z Białéj — 2) J. H. Baumingera — 3) Deichesa z Krakowa — tudzież 4) A. Muntzbergera et Sohn — 5) R. Lehmana — 6) N. Winkelmana — 7) Löwy i Papenheim — 8) J. Martin — 9) Markusa Varoni w Wiedniu — wreszcie 10) Gustawa Haas et Comp. w Bernie zamieszkałych, aby się w terminie powyższym, w sali posiedzeń c. k. Trybunału wydziału I. końcem przedstawienia swych wierzytelności do sprawdzenia osobiście lub przez umocowanych stawili.

Osądzono wpierwszéj instancyi — (podpisano) J. Pareński — Librowski.

Zaleca i rozkazuje wszystkim komornikom itd. itd.

(podpisano) J. Pareński — Librowski.

Za zgodność niniejszego odpisu z wyrokiem oryginalnym zaświadcza pisarz c. k. Trybunału M. Krakowa i J. Okr.

Librowski

[335—3]

Ner 7411. CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [331]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy hypoteczněj z roku 1844. po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa mających prawo do spadku po Onufrym Luce pozostałego. z summy złp. 2262 gr. 28 na domu N. 149 w gminie VIII hypotecznie na rzecz masy depozytowéj Onufrego Lucego i Franciszka Dymitrowicza ubezpieczonéj, składającego się, aby z prawami do spadku tego w terminie miesięcy trzech zgłosili się — w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się: Gabryeli Józefie Maryannie trojga imion z Lucych Mazurkiewiczowéj Aleksandra Mazurkiewicza małżonce. Wincentemu Jakubowi Ignacemu trojga imion Lucemu i Annie Maryi Magdalenie Krystynie Luce przyznanym zostanie.

Kraków dnia 19 września 1851 r.

Sędzia prezydujący J. KOPYCIŃSKI.

Sekretarz *P. Burzyński.*

(3)

Ner 6560. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [337]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hipot. z roku 1844 — po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa mających prawa do spadku po ś. p. Franciszce Olechowskiéj pozostałego. z realności pod L. 358 w gm. IX miasta Krakowa położonéj składającego się, aby się z takowemi w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony, zgłaszającym się: Mateuszowi Olechowskiemu synowi i Aloizie Stelcel, wreszcie Franciszkce Olechowskiéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 14 października 1851 roku.

Sędzia prezydujący J. KOPYCIŃSKI.

Sekretarz *P. Burzyński.*

(2-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
22	2	27" 8'''. 574	+ 12° 5	4''' 35	wschod. słaby	pogoda z chm.		+ 13° 2	+ 8° 0
„	10	„ 8 817	+ 8 0	3 77	„ „	pogoda			
23	6	„ 8 980	+ 6 2	3 44	„ „	mgła	mgła gruba		

W DRUKARNI CZASU.